

# W KRĘGU RELACJI POLSKO-RUMUŃSKICH

**BLIŻEJ SIEBIE**

**BLIŻEJ SIEBIE**

ZILELE CULTURII POLONE  
SUCEAVA, 09-12.09.2004

**MAI APROAPE UNII DE ALȚII**

**ÎN LUMEA RELATIILOR  
POLONO-ROMÂNE**

SABINA SEUL

Żagań

## RELIGIJNOŚĆ I WIARA GÓRALI CZADECKICH ZAMIESZKAŁYCH W POLSCE NA TERENIE GMINY BRZEŹNICA

### Wstęp

Na terenach Polski Zachodniej w wielu domach zamieszkałych przez Polaków przybyłych z Bukowiny dziś jeszcze zamiast *Dzień dobry* czy *Witajcie* usłyszymy *Pochwalony Jezus Chrystus*. Gospodarze na serio bowiem traktowali przysłowie *Gość w dom – Bóg w dom*, dlatego wśród nich spotykamy się z otwartością na ludzi i Boga. Za pierwszą przemawia serdeczność i gościnność okazywana przybyszom, na drugą wskazują chociażby zewnętrzne znaki, takie jak: święte obrazy wiszące na ścianach, woda święcona w pojemniku na futrynie wejściowych drzwi. W rozmowach o życiu pojawiają się słowa: Bóg, Kościół, wiara – wypowiedane z wielką prostotą, naturalnością, ale i z należnym szacunkiem. Słowa te ogniskują całe życie Górali, nadając mu sens.

W gminie Brzeźnica, która stanowiła dla mnie teren badań, zamieszkała ludność z różnych stron Polski – także w jej przedwojennych granicach. Religijna postawa Polaków z Bukowiny odróżniała ich znacznie od innych przybyszów na zachodnie ziemie Polski. Dlatego też w niniejszym referacie przedstawię religijność i wiarę Górali czadeckich.

Religijność w szerokim rozumieniu stanowi odniesienie człowieka do rzeczywistości transcendentnej, ujmowanej w kategoriach świata nadprzyrodzonego, abstraktu, świętości, Boga<sup>1</sup>. W wymiarze społecznym wyraża się poprzez: recepcję doktryny religijnej, aktywność praktyk, stosunek wobec norm moralno-etycznych<sup>2</sup>. Górale trwają w wierze chrześcijańskiej kościoła rzymskokatolickiego, stąd ich religijność w swoistej formie oparta jest o tę doktrynę. Zdaniem teologów, religijność zawiera „aspekt wolitywny, tzn. decyzję spełniania praktyk kultowych i prowadzenia życia moralnego jako realizowanie rozpoznanych i przyjętych przykazań Bożych”<sup>3</sup>. Tak rozumiana religijność jest wyrazem wiary w Boga, który w Jezusie Chrystusie objawił się człowiekowi. Teologia katolicka bowiem definiuje wiarę jako akt osoby, będący odpowiedzią na Objawienie osobowego Boga<sup>4</sup>. Tak więc praktyki religijne

<sup>1</sup> Por. J. Mariański, *Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej*, Kraków 2004, s. 30-42.

<sup>2</sup> Por. R. Tomicki, *Religijność ludowa (w:) Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 29.

<sup>3</sup> *Słownik Teologiczny*, t. II, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 200.

<sup>4</sup> Por. W. Słomka, *Wiara (w:) Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 913; K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały Słownik Teologiczny*, Warszawa 1987, k. 533- 539.

Sakrament bierzmowania połączony był zawsze z wizytacją duszpasterską biskupa. Przez pierwsze powojenne lata, z powodu trudności organizacyjnych, odbywały się one dość rzadko, raz na kilka lat. Z tego powodu sakrament ten przyjmowali parafianie w różnym wieku, zarówno młodzież, jak i dorośli. Poprzedzało tę uroczystość przygotowanie kandydatów, polegające na uczestnictwie w odpowiednich naukach prowadzonych przez proboszcza i sakramencie spowiedzi.

Kolejnym sakramentem w życiu społeczności bukowińskiej było małżeństwo. Nie do pomyślenia były związki niesakramentalne. Założenie własnej rodziny ściśle wiązało się z Bogiem i Kościołem. Przed wyjściem do ślubu narzeczeni prosili rodziców o błogosławieństwo i pomoc w dalszym życiu. Przywiązywali bowiem dużą wagę do modlitwy i błogosławieństwa rodziców. Podobnie, bardzo poważnie traktowali przysięgę małżeńską uzasadniając, że *pried Bogiem przisungali*<sup>7</sup>. Mieli żywą świadomość tego, że przysięga ta obowiązuje całe życie i nie wolno jej złamać, bo samego Boga brali na świadka. W związku z tym bardzo rzadko rozpadały się małżeństwa, a jeżeli taka sytuacja się zdarzyła, nie miała społecznej aprobaty, a wręcz przeciwnie, ci ludzie byli napiętnowani w swoim środowisku. Mówiono o tych, którzy się rozchodzą, że są *durni, głupi, nienormalni, że złumali przisunge*<sup>8</sup>. Rozwód był traktowany jako wielki grzech, do którego nie wolno dopuścić. W związku z takim przekonaniem, Górale przez wiele lat po osiedleniu się w gminie Brzeźnica nie wchodził w związki małżeńskie z ludźmi nie pochodzącymi z Bukowiny. Obawiali się, że takie małżeństwa mogłyby się rozpaść, gdyż widzieli, że rozwody były często spotykane wśród przybyszów z innych stron Polski.

Dla każdego człowieka śmierć jest szczególnym momentem, dlatego umierającego nie zostawiano samego. Zawsze proszono księdza z sakramentem do chorych. Śpiewano pieśni religijne, gdy chory przyjmował Jezusa w komunii. Gdy zbliżał się czas śmierci, nieustannie przebywali z umierającym krewni, sąsiedzi, znajomi, aby towarzyszyć mu swoją modlitwą w ostatnich godzinach życia. Odmawiali przy umierającym różaniec, zapalali gromnicę wierząc, że w ten sposób pomogą mu przejść na drugi świat. Po śmierci dbano o należyty pogrzeb. Zapraszano kapłana do domu i on wyprowadzał zmarłego złożonego w trumnie najpierw do kościoła, gdzie odprawiał mszę świętą w jego intencji, a następnie na cmentarz. We mszy i pogrzebie zmarłego uczestniczyło bardzo wielu ludzi – przychodzili znajomi i krewni z okolicznych wiosek, bo wierzyli, że modlitwa podczas uroczystości pogrzebowych ma wartość szczególną. Powszechnie było to, iż we mszy pogrzebowej uczestniczyło więcej ludzi niż w ślubnej. Zgromadzeni na pogrzebie traktowali życie pozagrobowe jako perspektywę, którą każdy nieodwołalnie ma przed sobą.

### Święta

W charakterystyczny sposób Górale rozumieli święta. Nie obchodzili uroczystości świąt o charakterze świeckim. Uważali za nie tylko te dni, które były ogłoszone przez Kościół jako święta bądź wspomnienia. Wówczas najpierw uczestniczono we mszy świętej, uważając ją za najważniejsze wydarzenie dnia. Udział we mszy był traktowany jako najwyższy rodzaj modlitwy. Dlatego najpierw oddawali cześć Panu Bogu, a dopiero później poświęcali czas na zabawę, odpoczynek, życie towarzyskie.

<sup>7</sup> K, Wrzesiny.

<sup>8</sup> Mężczyzna (dalej: M), Żagań.

Górali czadeckich będą właściwym punktem odniesienia dla próby określenia ich wiary.

Zbierając materiały do wystąpienia posłużyłam się metodą stosowaną w naukach socjologicznych, przeprowadziłam bowiem wywiady z osobami urodzonymi jeszcze na Bukowinie i przesiedlonymi od 1945 r. na teren gminy Brzeźnica. Pytałam ich o widoczne przejawy życia religijnego w pierwszych 20 latach pobytu w Polsce. Dotychczas nie pojawiły się naukowe opracowania dotyczące tego zagadnienia, z tego względu podjęty przeze mnie temat wydaje się być istotny dla zarysowania wiary i religijności przybyszów z Bukowiny.

W niniejszym opracowaniu podejmę pięć zagadnień. Najpierw omówię ważniejsze wydarzenia i życie codzienne przeżywane w kontekście wiary, zwrócę następnie uwagę na znaczenie świąt i kościoła parafialnego jako miejsca integracji społeczności wiejskiej, a zakończę przedstawiając świadomość wiary w nadprzyrodzoną rzeczywistość otaczającą człowieka.

### Wydarzenia życiowe

Górale przybyli z Bukowiny byli przekonani o tym, że Bóg towarzyszy im przez całe życie. Zewnętrznym wyrazem tej wiary było zaangażowanie w liturgię Kościoła od narodzenia aż po śmierć.

Chrzest traktowano jak najważniejszy, bo pierwszy sakrament. Dzieci przynoszono do kościoła wkrótce (do 9 dni) po urodzeniu. W doborze imion kierowano się tradycją rodzinną – imiona dziedziczyło się po kimś z członków rodziny. Jeżeli dziecku groziła śmierć, chrztu udzielano w domu, gdyż wiadomo było, że każdy człowiek może udzielić tego sakramentu. W domach znajdowała się woda święcona i powszechnie znana była formuła chrzcielna w wersji gwarowej: *Jo тебе kyrścim w imi Ojca i Syna i Duchu Świntego*<sup>5</sup>. Chrzest w domu wynikał z obawy o pośmiertny los dzieci, którym ten sakrament zapewniał zbawienie. Jeśli dziecko ochrzczone w domu wyzdrowiało, zanoszono je do kościoła, gdzie kapłan dopełnił obrzędów chrzcielnych i zapisywał chrzest w księgach metrykalnych. Po kilku dniach od chrztu dziecka matka otrzymywała specjalne błogosławieństwo. Szła po nie z dzieckiem do kościoła – mówiono wówczas, że *nieśla dziecko do wyvodu*<sup>6</sup>.

Następnymi sakramentami, które były istotnymi wydarzeniami w życiu dziecka i jego całej rodziny, były pierwsza spowiedź i komunія święta. Regularną katechizacją dzieci zajmował się ksiądz, bardzo wspomagany przez rodziców. Przeważnie matki uczyły dzieci modlitw, prawd wiary, pomagały im przygotować się do spowiedzi. Wielkie znaczenie w przygotowaniach do życia sakramentalnego miał zwyczaj wspólnej modlitwy rodzinnej. Uroczystość pierwszej komunii odbywała się w kościele parafialnym w Brzeźnicy, po której dzieci zbierały się na uroczystym śniadaniu, przygotowywanym przez ich matki na plebani. W domu nie robiono przyjęcia, nie było zwyczaju przynoszenia dziecku prezentów. Cała uroczystość była związana z kościołem i plebanią, aby nic nie zakłócało znaczenia przyjęcia Jezusa do serca. W ten sposób i uczono dzieci szacunku dla świętości Eucharystii, i podkreślano wagę tego sakramentu.

<sup>5</sup> Kobieta (dalej: K), Brzeźnica.

<sup>6</sup> K, Brzeźnica.

Sakrament bierzmowania połączony był zawsze z wizytacją duszpasterską biskupa. Przez pierwsze powojenne lata, z powodu trudności organizacyjnych, odbywały się one dość rzadko, raz na kilka lat. Z tego powodu sakrament ten przyjmowali parafianie w różnym wieku, zarówno młodzież, jak i dorośli. Poprzedzało tę uroczystość przygotowanie kandydatów, polegające na uczestnictwie w odpowiednich naukach prowadzonych przez proboszcza i sakramencie spowiedzi.

Kolejnym sakramentem w życiu społeczności bukowińskiej było małżeństwo. Nie do pomyslenia były związki niesakramentalne. Założenie własnej rodziny ściśle wiązało się z Bogiem i Kościołem. Przed wyjściem do ślubu narzeczeni prosili rodziców o błogosławieństwo i pomoc w dalszym życiu. Przywiązywali bowiem dużą wagę do modlitwy i błogosławieństwa rodziców. Podobnie, bardzo poważnie traktowali przysięgę małżeńską uzasadniając, że *pried Bogiem priszungali*<sup>7</sup>. Mieli żywą świadomość tego, że przysięga ta obowiązuje całe życie i nie wolno jej złamać, bo samego Boga brali na świadka. W związku z tym bardzo rzadko rozpadały się małżeństwa, a jeżeli taka sytuacja się zdarzyła, nie miała społecznej aprobaty, a wręcz przeciwnie, ci ludzie byli napiętnowani w swoim środowisku. Mówiono o tych, którzy się rozchodzą, że są *durni, głupi, nienormalni, że złumali priszunge*<sup>8</sup>. Rozwód był traktowany jako wielki grzech, do którego nie wolno dopuścić. W związku z takim przekonaniem, Górale przez wiele lat po osiedleniu się w gminie Brzeźnica nie wchodzili w związki małżeńskie z ludźmi nie pochodzącymi z Bukowiny. Obawiali się, że takie małżeństwa mogłyby się rozpaść, gdyż widzieli, że rozwody były często spotykane wśród przybyszów z innych stron Polski.

Dla każdego człowieka śmierć jest szczególnym momentem, dlatego umierającego nie zostawiano samego. Zawsze proszono księdza z sakramentem do chorych. Śpiewano pieśni religijne, gdy chory przyjmował Jezusa w komunii. Gdy zbliżał się czas śmierci, nieustannie przebywali z umierającym krewni, sąsiedzi, znajomi, aby towarzyszyć mu swoją modlitwą w ostatnich godzinach życia. Odmawiali przy umierającym różaniec, zapalali gromnicę wierząc, że w ten sposób pomogą mu przejść na drugi świat. Po śmierci dbano o należyty pogrzeb. Zapraszano kapłana do domu i on wyprowadzał zmarłego złożonego w trumnie najpierw do kościoła, gdzie odprawiał mszę świętą w jego intencji, a następnie na cmentarz. We mszy i pogrzebie zmarłego uczestniczyło bardzo wielu ludzi – przychodzili znajomi i krewni z okolicznych wiosek, bo wierzyli, że modlitwa podczas uroczystości pogrzebowych ma wartość szczególną. Powszechnie było to, iż we mszy pogrzebowej uczestniczyło więcej ludzi niż w ślubnej. Zgromadzeni na pogrzebie traktowali życie pozagrobowe jako perspektywę, którą każdy nieodwołalnie ma przed sobą.

### Święta

W charakterystyczny sposób Górale rozumieli święta. Nie obchodzili uroczystości świąt o charakterze świeckim. Uważali za nie tylko te dni, które były ogłoszone przez Kościół jako święta bądź wspomnienia. Wówczas najpierw uczestniczono we mszy świętej, uważając ją za najważniejsze wydarzenie dnia. Udział we mszy był traktowany jako najwyższy rodzaj modlitwy. Dlatego najpierw oddawali cześć Panu Bogu, a dopiero później poświęcali czas na zabawę, odpoczynek, życie towarzyskie.

<sup>7</sup> K, Wrzesiny.

<sup>8</sup> Mężczyzna (dalej: M), Żagań.

Do kościoła zawsze ubierano strój odświętny, który był przeznaczony tylko i wyłącznie do tego celu. *Na zabawę bydziesz szustać ubranie, a w czym potem do kościoła pódziesz?*<sup>9</sup> – tymi słowami przestrzegali rodzice swoje dorastające dzieci. Znane też było wśród Górali czadeckich mieszkających w gminie Brzeźnica powiedzenie: *co od świnto to nie na kurzdo*<sup>10</sup>. Wyrazem szacunku dla liturgii był fakt, że kapela góralska nie grała na mszy świętej. Uważano bowiem, że nie wypada, by kapela, która gra na zwykłych uroczystościach, np. weselnych czy zabawach wiejskich, grała także podczas liturgii. Nawet na mszach świętych weselnych nie grano ze względu na wagę i szacunek dla miejsca świętego.

Rygorystycznie przestrzegano tego, by podczas dni świątecznych nie wykonywać żadnych prac, z wyjątkiem koniecznych, np. obrządku bydła. Nie pracowano w święta, nawet podczas żniw. Wyjątkowo tylko zdarzały się sytuacje, np. gdy zbierało się na burzę, a siano lub zboże było gotowe do zwózki, wówczas chłopcy wychodzili w pole. Większość jednak z nich, uznając wartość porzekadła: *Kto namoczy, ten wysuszy*<sup>11</sup>, okazywała zaufanie Opatrzności Bożej i przestrzegała przykazania *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił*.

Drugim sposobem rozumienia świąt był specyficzny ich podział. Wyróżniano trzy ich rodzaje: wielkie święta, święta i świętka.

Do wielkich świąt należały: Boże Narodzenie, Trzech Króli, Wielkanoc, Zielone Świątki (Zesłanie Ducha Świętego), Boże Ciało, Wszystkich Świętych i odpust w swojej miejscowości. Te dni traktowano jako najważniejsze święta religijne w roku. Cześć oddawano Bogu uczestnicząc we mszy świętej i przystępując do komunii świętej, oczywiście przedtem powszechnie przystępowano do spowiedzi. Te dni były także czasem wspólnych spotkań bliższej i dalszej rodziny. W wielkie święta nie urządzano zabaw ani wesel, uważając ten dzień za święty, to znaczy oddany przede wszystkim Bogu.

Szczególnie ważnym świętem był odpust – święto patronalne kościoła. Szacunek dla dnia, w którym oddawano liturgiczną cześć patronowi kościoła bardzo odróżniał Górali od innych mieszkańców gminy i środowiska. Zapraszali do siebie bliskich mówiąc *prichoćcie na odpust* albo *prichoćcie bo u nas wielkie świnto*<sup>12</sup>. Dzień ten gromadził na mszy świętej wielu ludzi – pochodzących z Bukowiny i ich rodzin przybyłych z odległych stron. Górale pokonywali odległości ok. 80-100 km wozem zaprzężonym w konie; byli to mieszkańcy np. Lwówka Śląskiego, Bolesławca, Lubania. Mieszkający bliżej szli pieszo ok. 15-20 km, pokonując trasę Brzeźnica-Żagań. Powszechnie tego dnia po mszy świętej zapraszano na poczęstunek w rodzinie tych, którzy przybyli z daleka. Mówiono, że idzie się do kogoś na *chram*, czyli na uroczysty obiad z okazji odpustu. Jeśli dzień odpustu przypadł na dzień powszedni, i nie został przeniesiony na niedzielę, to tego dnia także uczestniczono we mszy świętej, powstrzymywano się od pracy, przyjmowano gości.

W dni zaliczane do świąt wierni również gromadzili się licznie na mszy świętej, dlatego też kościoły były pełne we wszystkie niedziele, Wniebowstąpienie, wspomnienie św. Józefa Oblubieńca, św. Piotra i Pawła, św. Szczepana, drugi dzień Wiel-

<sup>9</sup> K, Miodnica.

<sup>10</sup> K, Miodnica.

<sup>11</sup> K, Brzeźnica.

<sup>12</sup> M, Miodnica.

kanocy, Matki Bożej Gromnicznej, Maryi Królowej Polski (3 maja). W niedzielę i niektóre spośród świąt urządzano wesela i zabawy (niektórzy bawili się w połowie Wielkiego Postu w uroczystość św. Józefa).

Do świątek zaliczane były: uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, św. Antoniego, drugi dzień Zielonych Świąt, Matki Boskiej Szkaplerznej, Narodzenie Św. Jana Chrzciciela, Jana Ewangelisty. W te dni, w miarę możliwości, powstrzymywano się od ciężkich prac, a wielu ludzi – więcej niż zazwyczaj w dni powszednie – uczestniczyło we mszy świętej.

### Codziennosc

Rytm życia codziennego, podobnie jak świąteczny, wyznaczony był przez czas poświęcony Bogu i człowiekowi. Czymś więc naturalnym była modlitwa. Rano odmawiano pacierz. Dzieci były uczone tego, że najpierw mają się umyć, a zaraz potem odmówić pacierz. Mawiano: *to wstyd nie umyłym klinkać do modlinia*<sup>13</sup>. Wieczorem powszechna była wspólna modlitwa rodzinna. Pacierz obejmował: *Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Aniele Boży, Pod Twoją obronę, Anioł Pański, Dziesięć przykazań, Akt wiary, nadziei i miłości*. Rachunek sumienia robiono przypominając *7 grzechów głównych*. Rodzina zbierała się na pacierz wieczorny przy jednym ze świętych obrazów bądź przy krzyżu.

Obrazy świętych znajdowały się w każdym domu bukowińskim i nie spełniały funkcji ozdobnych, lecz były znakiem kultu. Najbardziej czczonymi były obrazy Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi, a także Świętej Rodziny, Ostatniej Wieczerzy, Jezusa w Ogrójcu, Anioła Stróża.

Znakiem krzyża rozpoczynano posiłek, a także pracę w polu. Jeden z rozmówców wspominał, że wszyscy byli zdziwieni, gdy ktoś się nie przeżegnał przed zbieraniem ziemniaków. Gdy wychodzono do pierwszych wiosennych prac polowych oraz później do prac żniwnych, kropiono konie i narzędzia rolnicze wodą święconą. 8 września, w uroczystość Narodzenia Matki Bożej, przynoszono do poświęcenia zboże pod zasiew. Szczególnie uroczyste modlono się przed wieczerzą wigilijną i śniadaniem wielkanocnym, wychodząc z domu do ślubu i rozpoczynając uroczystość weselną.

Do praktyk religijnych należały posty. Przestrzegano bezmięsnych piątków w ciągu całego roku liturgicznego, lecz w okresie Wielkiego Postu poszczono bardziej rygorystycznie; trzy razy w tygodniu – w środy, piątki i soboty – nie jedzono mięsa i tłuszczu zwierzęcego. Powszechna była wstrzemięźliwość także od alkoholu i papierosów. Jeżeli jednak ktoś się upił w Wielkim Poście, był przez społeczność góralską napiętnowany. Ponadto, licznie gromadzono się w kościele w piątki na nabożeństwie drogi krzyżowej. Wielu z tych, którzy nie mogli pójść do kościoła w piątek odprawiało drogę krzyżową w domach.

Znaną praktyką było też podejmowanie postu również w jakiejś określonej intencji. Post ten połączony był z modlitwą. Dana osoba wybierała sobie sama sposób poszczenia; byli tacy, którzy pościli przez jeden dzień w tygodniu podczas całego roku. W poniedziałki np. poszczono, aby dobrze wiodło się w gospodarstwie. Znany jest przypadek gospodarza z Brzeźnicy – Fabiana Chabiniaka, któremu na początku gospodarowania zaczęło padać bydło. Podjął post w poniedziałki, prosząc Boga o bło-

<sup>13</sup> M, Brzeźnica.

goślawieństwo w pracy. Z czasem sytuacja się zmieniła do tego stopnia, że przez ponad 30 lat pracy w gospodarstwie nie stracił ani jednego zwierzęcia. We wtorki poszczono, aby ustrzec się od wrogów, w środy podejmowano post o dobrego męża i żonę. Znana jest sytuacja kobiety, pani Marii Jurasik z Brzeźnicy, która czując się już starą panną i nie mogąc znaleźć odpowiedniego kandydata na męża, podjęła w środy post i modlitwę do świętego Józefa. Po jakimś czasie wyszła za mąż, a jej małżeństwo było zgodne i przykładne.

Inną formą wyznawania wiary wśród Górali było święcenie wianków z ziół na zakończenie oktawy Bożego Ciała. Ziół tych używano wówczas, gdy w domu ktoś był chory. Palono je przy nim wierząc, że przywrócą mu zdrowie. Jeśli w ciągu roku nie zużyto ziół, po roku palono je, by nie poniewierało się to, co zostało poświęcone w kościele. Święcono także zioła i warzywa na święto Matki Boskiej Zielnej. Zioła te – w formie bukietu – trzymano za świętym obrazem i także po roku z czcią palono.

Religijność Górali wyrażała się także w codziennym słownictwie i powszechnym użyciu zwrotów, zawierających odniesienia do Boga. Wchodzący do domu mówił: *Pochwalony Jezus Chrystus*, a odpowiadano mu: *Na wieki wieków*. Ten, kto żegnał się wychodząc z domu mówił: *Bydźcie z Bogiem*, odpowiadano mu: *Idźcie z Bogiem*. Przechodząc koło kogoś wykonującego prace mówiono: *Boże pomóż*. Używano także ostrzeżenia przed złem: *naj Cię Pan Bóg bruni, uchowoj Boże*. Życząc komuś dobra, a zarazem prosząc Boga o opiekę, mówiono: *naj Pan Bóg zachowa od złego*<sup>14</sup>. Słów tych nie używano nigdy w żartach, gdyż imię Boże i wszystkie sprawy związane z religią były otaczane należnym szacunkiem.

### Kościół

Dla Polaków z Bukowiny wielką radością był fakt, że w ich wioskach są kościoły (z wyjątkiem jednej miejscowości) i nie będą musieli chodzić kilka kilometrów na mszę świętą. W kościele – zwłaszcza parafialnym – ogniskowało się życie religijne, a także kulturalne i patriotyczne. Pierwszy proboszcz, ks. Antoni Smoluk, zorganizował chór, którego większość stanowiła młodzież. W niedziele po nieszporych zbierali się parafianie z kilku wiosek, aby przygotowywać śpiew rozpisany na kilka głosów. Przygotowywano także inscenizacje o charakterze religijnym i patriotycznym. Wspólne spotkania miały charakter integracyjny i budowały więzi międzyludzkie. Kolejny proboszcz, ks. Łukasz Sitko, widząc bardzo duże zdolności muzyczne swych parafian (rzadko spotykane w takiej skali u ludzi nie pochodzących z górali), uczył cały kościół śpiewać wielogłosowo. Za jego czasów także śpiewano w Niedzielę Palmową całą Pasję z podziałem na role. Młodzież bardzo chętnie brała udział w tym misterium, poczytując sobie za zaszczyt śpiewanie przydzielonych ról.

Kościół jako miejsce kultu był otaczany szacunkiem. Gromadził społeczność przede wszystkim na modlitwie. Do nabożeństw liturgicznych, w których uczestniczyli wierni należały, oprócz mszy świętej, nieszpory. Śpiewano je w niedziele po południu, a kapłan wygłaszał stosowną naukę. Wielu ludzi brało udział także w nabożeństwach paraliturgicznych. Szczególną cześć oddawano Matce Bożej w maju, biorąc udział w nabożeństwach majowych. Zbierano się w kościołach na modlitwę, a w Marcinowie (jedyna wieś w gminie bez kościoła) litanie loretańską śpiewano przy

<sup>14</sup> M, Brzeźnica.



krzyżu. W wielu domach nie puszczano młodzieży na zabawę, motywując to tym, iż w miesiącu Matki Bożej nie powinno się chodzić na potańcówki ani urządzać wesel.

Inne nabożeństwa, gromadzące Górali na wspólnej modlitwie w kościele to: nabożeństwa czerwcowe (litania do Serca Jezusowego), październikowe (różaniec), a także wspomniana już droga krzyżowa. Bliska im była także praktyka pierwszych piątków miesiąca – przychodzili wówczas do spowiedzi i komunii świętej, aby wynagrodzić Bogu za swoje grzechy i grzechy innych. Po spowiedzi starano się nie przeklinać, nie dokuczać innym, nie obgadywać. Często mawiano: *oj, už wincyl nie powim, bo jo jech był do spowiedzi*<sup>15</sup>. W wielu domach uczono dzieci, aby przeproszały rodziców i rodzeństwo zanim przystąpią do sakramentu pojednania.

### **Świadomość obecności rzeczywistości nadprzyrodzonej**

Przybysze z Bukowiny mieli bardzo głęboką świadomość istnienia świata nadprzyrodzonego, który jest realnie obecny w ich życiu. Tę rzeczywistość pozaziemską tworzyły nie jakieś nieokreślone siły czy energie, lecz byty osobowe, o których mówi religia katolicka, takie jak: Bóg, anioł, Duch Święty, diabeł, dusza, święci. Wśród nich najwyraźniejsza wydaje się być obecność Boga i szatana.

Bóg pojmowany był jako poszczególne osoby Trójcy Świętej. Mniejsza była świadomość roli Ducha Świętego, większa Ojca i Syna. Wierzyli, że Bóg Ojciec jest tym, który się nimi opiekuje, kto wysłuchuje ich prośb, troszczy się o nich. Mieli jednocześnie wizję Boga Ojca surowego, karzącego, a Jego karę postrzegali w perspektywie doczesnej. Bojąc się bożej kary, powszechnie upominali się wzajemnie przed złym postępowaniem, motywując swe upomnienia religijnie. Często mówiono: *nie prieklinoj, bo to grich! nady bój się Boga!*<sup>16</sup> Jezusa kojarzono jako tego, który uczy miłości i miłosierdzia, a ukrzyżowany i bolejący rozumie ludzkie cierpienie, dlatego w chwilach trudnych wzywano Jego imienia. Wierzono także w bliską obecność Matki Bożej, którą proszono o pomoc w wielu codziennych sprawach.

Największy szacunek wyrażano wobec Najświętszego Sakramentu, wierząc w obecność Jezusa w postaciach eucharystycznych. Górale uznawali w nim największą świętość, nieporównywalną z żadną inną formą obecności Boga wśród ludzi. Przyjmujący komunię świętą mieli świadomość wielkiej tajemnicy wiary chrześcijańskiej – prawdziwej obecności Boga ukrytej w chlebie i winie. Zachowywali szacunek w gestach i postawie. Gdy zdarzyło się podczas rozdzielania komunii, że Najświętszy Sakrament upadł na ziemię, bardzo przeżywali ten fakt, widząc w nim zniewagę Boga. Mimo iż post eucharystyczny obowiązywał od północy, a msza św. w ważne uroczystości odprawiana była w południe, to bardzo wielu ludzi przystępowało do komunii świętej uważając, że jest to dla nich coś niezwykle istotnego.

Gdy kapłan jechał do chorego z Panem Jezusem, woźnica nie zakładał czapki, nawet podczas silnego mrozu. Dzwonił też dzwonkiem, aby ludzie wiedzieli, że jedzie z kapłanem do chorego. Wówczas napotkani ludzie – na drodze czy na polu – klękali, oddając cześć Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i modlili się tak przez chwilę.

Przydrożne krzyże i kapliczki także otaczano szacunkiem – były to, podobnie jak kościoły, miejsca poświęcone. Przechodzący obok nich żegnali się, zdejmowali

<sup>15</sup> M, Wrzesiny.

<sup>16</sup> K, Żagań.

nakrycia głowy, zwracali się do Boga aktem strzelistym. Szacunkiem otaczano wszelkie rzeczy poświęcone, znajdujące się w domach: opłatki wigilijne, pokarmy wielkanocne, krzyże, obrazy, wodę święconą. Stanowiły one rzeczywistości odnoszące się bezpośrednio do Boga i dlatego chroniono je przed profanacją. Wierzono także, że dobre życzenia mają wielkie znaczenie – pomagają temu, komu się dobrze życzy. Dobre życzenia kierowano nie tylko do żywych, lecz także do zmarłych – dodawano bowiem wspominając imię zmarłego *Naj mu Pan Bóg grichy daruje*<sup>17</sup>.

Wiara w rzeczywistość nadprzyrodzoną to także wiara w realne istnienie szatana i możliwość jego wpływu na człowieka. Za karygodną rzecz uważano złorzeczenia i rzucanie przekleństw, gdyż mogły one stać się okazją dla działania szatana. Mawiano: *jak się komu złorzeczy, to diabłu się pomaga*<sup>18</sup>. W związku z tym przekonaniem, wśród przybyszów z Bukowiny czymś rzadko spotykanym były przekleństwa i złorzeczenia. Nie wymawiano nawet imienia szatana, stosując formy zastępcze: *złe, zły, szczeźnik*<sup>19</sup>. Ciekawą rzeczą była także wiara w to, że diabeł o określonych porach dnia ma różną siłę działania, mniejszą w dzień, większą w nocy. Dlatego bardzo pilnowano, aby po zapadnięciu zmroku nie wypowiadać jego imienia.

Wierzono także, że duchy zmarłych przychodziły w różne miejsca, zakłócając spokój żywym. Niezrozumiałe zjawiska, które mogły mieć związek ze światem pozagrobowym interpretowano niekiedy jako prośbę zmarłego o modlitwę, a niekiedy łączono z działaniem sił demonicznych, czarami lub magią, jak np. zamawianie chorób. Powszechne było przekonanie, iż w czasach, gdy Górale mieszkali jeszcze na Bukowinie było więcej tego typu niewyjaśnionych zjawisk, o których opowiadano w domach, podając je za prawdziwe. Należała do nich np. kradzież mleka przez tzw. *bosorki*<sup>20</sup> – kobiety, które pozostając w kontakcie z szatanem sprawiały, że jakaś dobra mleczna krowa sąsiada przestawała nagle dawać mleko, mimo pełnego wymienia. Natomiast w gospodarstwie *bosorki* nawet chore i chude krowy dawały dwa razy więcej mleka niż można byłoby oczekiwać. Wierzono również, że niektóre osoby miały moc rzucania uroków i w ten sposób wyrządzały innym szkodę. Znane jest np. opowiadanie o gospodarzu, którego wóz naładowany słomą przewrócił się, gdyż *zapatrzyła się*<sup>21</sup> w niego kobieta rzucająca uroki. Zdarzało się także, że nagle zaczynało chorować bydło, dlatego że ktoś *zapatrzył się* na nie. W miejscach, które chciano uchronić od uroku zawiazywano czerwone *kistki*<sup>22</sup> wierząc, że odstraszą złe moce. Osoby, o których mówiono, że rzucają uroki, wzbudzały lęk w okolicy i raczej unikano ich towarzystwa, z obawy przed możliwością jakiejś straty. Wszelkie uprawianie czarów i rzucanie uroków nie miało społecznej akceptacji Górali, którzy w ten sposób wyrażali swą dezaprobatę wobec bezbożności, posuniętej aż do współpracy z diabłem.

<sup>17</sup> M, Miodnica.

<sup>18</sup> K, Wrzesiny.

<sup>19</sup> M, Żagań.

<sup>20</sup> M, Brzeźnica.

<sup>21</sup> K, Stanów.

<sup>22</sup> K, Stanów.

### Zakończenie

Bogactwo praktyk religijnych w społeczności Polaków z Bukowiny wskazuje na dwa istotne wymiary wiary w Boga: indywidualny i społeczny. Na przyjętą przez siebie prawdę o Bogu odpowiadają zaangażowaniem nie tylko intelektu, lecz także woli, serca – całego człowieczeństwa. Jest to wiara połączona z zaufaniem wobec surowego, ale kochającego i miłosiernego Boga, który zapraszany jest do osobistego życia. Wierzą nie tylko w formuły prawd objawionych, lecz przede wszystkim Bogu, który zbawia przez Jezusa Chrystusa i działanie Ducha Świętego. Szczególnie widoczne jest to przez poważne traktowanie sakramentów i modlitwy. Górale więc, na miarę swoich możliwości, wykazują się dużą dojrzałością wiary, w jej katolickim rozumieniu.

Teologia duchowości zwraca uwagę, że wiara jest środkiem do zjednoczenia z Bogiem<sup>23</sup>. Wiąż człowieka z Bogiem buduje jednocześnie więzi międzyludzkie. Górale rozumieli tę jedność bardzo dosłownie – jedna wiara, jedna tradycja, jeden naród. Ci spośród nich, którzy oddalali się od kulturowego dziedzictwa przodków, odchodzili od zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, stopniowo stawali się obcymi wśród swoich. Np. przejście do sekty Świadców Jehowy było czymś nieakceptowanym w społeczności wiejskiej. O rodzinie, która w ten sposób odeszła od kościoła mówiono: *oni som z naszych, ale už nie som nasi*<sup>24</sup>.

Spśród wartości, które Górale uznawali za swoje, wartości religijne wymieniali na pierwszym miejscu. Wszystko, co dotyczyło odniesień do Boga, wiary i Kościoła było bardzo istotnym czynnikiem kształtującym nie tylko ich życie osobiste, ale też rodzinne i społeczne. Wiara katolicka ściśle wiązała się z czynnikiem patriotycznym i współdecydowała o poczuciu tożsamości, a zarazem kulturowej odrębności.

### BIBLIOGRAFIA

- Gogola J.W., 2001, Teologia komunii z Bogiem, Kraków.  
Mariański J., 2004, Religijność społeczeństwa polskiego w perspektywie europejskiej, Kraków.  
Rahner K., 1987, Vorgrimler H., Mały Słownik Teologiczny, Warszawa.  
Słomka W., 2002, Wiara (w:) Leksykon duchowości katolickiej, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków.  
Słownik Teologiczny, t. II, 1989, red. A. Zuberbier, Katowice.  
Tomicki R., Religijność ludowa (w:) Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej, t. II, 1981, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź.

<sup>23</sup> „źródłem (...) życia duchowego jest Bóg żywy i osobowy. On w sposób wolny objawia się i udziela człowiekowi, zapraszając go do komunii [wspólnoty] z sobą”, J.W. Gogola, Teologia komunii z Bogiem, Kraków 2001, s. 164.

<sup>24</sup> K, Brzeźnica.

## **RELIGIOZITATEA ȘI CREDINȚA MUNTENILOR DIN CZADCA CARE LOCUIESC ÎN COMUNA BRZEŹNICA**

În comuna Brzeźnica, unde autoarea a efectuat cercetarea, după război s-a stabilit o populație provenită din diferite regiuni. Printre locuitorii acestei comune s-au aflat și polonezi din Bucovina. Atitudinea lor religioasă s-a deosebit considerabil față de alte colectivități stabilite în zona de vest a Poloniei. Punctul de referință pentru încercarea de a determina credința lor l-au constituit, pentru autoare, practicile religioase ce pot fi notate în colectivitatea cercetată. Ea a folosit metoda utilizată în științele sociale: interviuri cu persoane născute în Bucovina și strămutate după 1945 pe teritoriul comunei Brzeźnica. Întrebările adresate celor anchetați au privit manifestările evidente ale vieții religioase în primii 20 de ani de ședere a emigranților în Polonia.